Hod II. Wilnia 22 Maja 1914 hodu. № 21

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama **redakcii, inaksz nia buduć drukawany;** rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa“.

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Veni Creator...

U światа Sasłańnia Ducha światoha ŭsie kataliki, pajszoŭszy da kaścioła na nabażenstwa, paczujuć u Imszy piekny Hymn Veni Creator“ (Pryjdzi Stwarycielu...) U henym hymnie Kaścioł światy molicca da Ducha światoha, kab pryjszoŭ na hety świet, dy aświeciŭ ciemru jaho i nawuczyŭ ludziej służyć Bohu jak maje być. Kożnamu ŭ świecie czaławieku i kożnamu narodu patrebny henyja łaski, katorych Kaścioł katalicki prosić u Ducha światoha, ale nam biełarusam, dyk badaj szto najbolej jany patrebny, a dziela hetaho my bolej, czym chto inszy pawinny ŭ hety dzień zanosić haraczyja modły da Ducha Światoha.

Użo bolsz tysiaczy hadoŭ minuło s taje pary, kali naszyja predki pryniali światy chrost u Imie Ajca i Syna i Ducha światoha i wyraklisia pry hetym złoha ducha i ŭsich spraŭ jaho, a pryniali światuju i zbaŭlennuju nawuku Chrystusa, a kali hlaniem kruhom siabie, kali zadumajemsia choć krychu nad tymi faktami, jakija miż nas dziejucca, dyk skolkiż tam baczym ciamnaty, pahanstwa, skolki świedczeń, szto chryścijanstwa jaszcze nie pranikło ŭ duszy i sercy ludzkija, jak pawinno być i nie ŭwajszło ŭ sztodziennaje żyćcio.

Zakryczyć może chto, szto hetak czorna hladżu na swoj ŭłasny narod, szto hetak ciażka sudżu jaho. Braty darażenkija, nie mahu nadziewać mutnych akularaŭ sumyśla, kab ni baczyć, szto robicca, dy tady chwalić, szto ŭ nas usio ŭ paradku. Nie, ja baczu hołym wokam i hołyja fakty, katoryja aż nadta wyraźliwa każuć, szto hetak jość.

Sztoż baczym? Dzicia, czuć ad ziamli adrasszaje, ŭmieić użo łaicca, jak stary łajdak — pjanica, ŭmieić manić i kryŭdzić druhich i szmat, szmat czaho brydkoha, hresznaho.

Dziela czaho? spytajmo siabie. Atkaz jasny, szto dziela taho, bo starszyja nie majuć u duszy, sercy i na wusnach Boha, Chrystusa, ale łajanki dy szalmoŭstwy, katoryja ŭściaż baczuć dzieci i nawuczywajucca ŭsiaho hetaho. I nima kamu wyrwać hetaho błahoha ziella z niwy maładych rozumaŭ dziacinych, bo starszyja i baćki nia ŭmiejuć i samyja życi pa chryścijansku, dyk tym bolej nie patrapiać dawać dobraj zdarowaj nawuki dzieciam.

Woś treba nam zanosić molby da Ducha światoha, kab jon zyszoŭ i nawuczyŭ baćkoŭ i starszych, jak majuć żyć sami i jak hadawać dziaciej, a hetym małym, kab daŭ jasnaść zdarowaho rozumu, kab adczuli i zrazumieli ŭsiu brydkaść kożnaj błahoj i hresznaj prywyczki, dy kab hnalisia tolki za pieknatoj reczaŭ paważnych i Bożych.

Chto krychu zbahacieŭ, ci dastaŭ jaki „czyn“, dy paczuŭsia „naczalnikam“ nad takimiż, jak jon ludźmi, dyk skolkiż jon ab sabie dumaić, czaho dla swajej „naczalnickaj“ asoby nie wymahaje? I paszany i czastunku i jaszcze szmat czaho. Heta dziela czaho?

A dziela taho, szto ŭ żyćci jaho nieŭwiedziena nawuka Chrystusa, szto ni-

chto nie pawinien ździekawacca nad inszymi, a czym chto jość bolszy, tym pawinien jon być lepszym i sprawiedliŭszym, bo kamu Boh bolej daŭ, ad taho bolej budzie i wymahać, szto treba miławać kożnaho czaławieka, jak siabie samoha.

Hetakija ludzi bywajuć chryścijanami, abo i katalikami tolki pawierchna, a żyćcio ich mała, abo i zusim nia roznicca ad żyćcia ludziej biazwiernych.

I tut patrebny dary Ducha światoha, kab takija ludzi paznali, jak nirazumnaja rabota dziela marnaj, jak dym, sławy ci karyści ziemskaj hatowić duszy swajoj utratu dabra niskanczonaho, wiecznaho nieba, a jak miła i pryjemna żyć tamu, czyjo sumleńnie kożnuju chwilu može paświedczyć, szto nima na im plamy ad kryŭdy czużoj.

A skolkiż robicca kryŭdy ŭ siemjach, miż susiedziami, miż narodami? Boh sam tolki zdaleić paliczyć ich. Skolki ździeku i pieraśledu miż ludźmi za zmahańni, za prakanańnia?! Dziela czaho? A ŭsio dziela taho samaho, szto hetyja ludzi ni pomniać prykazu Bożaho: „Miłuj bliżniaho, jak siabie samoha“! i hatowy niraz bylib uwieś świet zhubić i duszu swaju czortu zapradać, aby tolki swajmu ciapieraszniamu (może nirazumnamu) żadańniu dahadzić.

Dyk i tut treba daraŭ Ducha światoha: mudraści, rozumu, rady... kab ludzi paznali tolki praŭdu, pakachali jaje nad usio na świecie i z joj żyli zaŭsiody.

Nawat tyja, szto pastaŭlany na toje, kab innym pakazywać darohu praŭdy, baczym, szto nie zaŭsiody trymajucca na wyżyni, na jakoj pawinny trymacca, a bywaje zabywajuć ab swaich wialikich i światych pawinnaściach dziela met niżejszych. I heta ŭsio dziela taho samaho, szto pomała ŭ żyćcio ich uwajszoŭ Chrystus i Jaho Bożaja nawuka,

Woś dziela ŭsiaho hetaho treba nam usim jak jość złuczycca na supolnuju madlitwu da Ducha światoha, kab jon usiudy razświaciŭ, dzie ciomna i razahreŭ, dzie zimna, kab znikło z pawierchu ziamli ŭsio błahoje, dy kab zaświeciła miż ludźmi wiera, nadzieja i miłaść.

B. I.

Wieczar majowy.

Pryjemny pach bezaŭ
Razliŭsia ŭ pawietry,
Jak dym z kadzilnicy.
Z liściastych biarezaŭ,
S kasztanawaj nietry
Czutny hud muszycaŭ.

Rabina ŭ zubczataj
Listwie ćwiet chavaja
Ad żednaho chruszczu,
Szto chmaraj kryłataj
Naŭkruch ablahaja
Zialonuju huszczu.

Pa dzieniasznim znoju
Wiaskowyja ludzi,
Paczuŭszy źniamohu,
Pad kryż hrumadoju
Jduć, klenczać na hrudzie
I molacca Bohu.

Majowyja pieńnia
Na cześć Matki Boskaj
Naruszyli ciszu.
To hora, ciarpieńnia,
To sum s cichaj ślozkaj
Uznosicca ŭ wyszu.

To lud chwarawieki
Praczystaj dziawicy
I Maciary Bożaj
Błahaja apieki,
Lakarstwa s krynicy
Ad boli niahożaj.

Haryć mihatliwa
Achwiaryna z wosku,
Dym ŭ Nieba ŭlataja,
Malitwa żarliwa
Harotnuju wiosku
Ŭ biadzie paciaszaja,

Praz miłaść, pakoru
Zbawiciela świetu
Karmiła Ty, Maci!
Ad hoładu moru
Hrumadku woś hetu
Zwalej zachawaci.

Łahodnaści poŭna,
Zaŭsiody cichaja
Krulowa narodaŭ,
Chaj kraj nasz budoŭna
Biaz wojnaŭ trywaja,
Biez swarak i zwodaŭ.

Paczuj hołas dzietak
Najlepszaja Maci,
Malisia za nami,
Kab my kaliś hetak
Ciabie wychwalaci
Mahli z Aniołami.

Aposznija słowy
I ton hałaśliwy
Ŭ prastory ŭtanuli;
Schiliŭszy hałowy
Da domu szczaśliwy
Ludcy jści szuchnuli.

A. Ziaziula.

17/V 1914. Annopol.

Bura.

(*Praŭdziwaje zdareńnie.*)

Byŭ letni ciopły dzień. U pawietry czułasia dusznata i parnaść, a na niebie chmarka za chmarkaj paczali nabiehać adna na adnu i kupicca ŭ adnu czornuju i strasznuju chmaru.

Staŭ pawiewać s paczatku cicha, a paśla szto raz macniej z razu ciopły, a paśla ŭsio zimniejszy i zimniejszy wieciar. Zaszumieli kusty i les niejak sumna, kazaŭby hałosiaczy pa czym.

Zamoŭkli piajuchi-ptuszki i pachawalisia to ŭ kruszni, to ŭ kusty, ci ŭ les palacieli. Wierabji pachawalisia pad strechi. Łastaŭki nispakojna wilisia kala samaj ziamli, a paśla i jany pachawalisia ŭ hniozdy. Ŭsim było jasna, szto zanosicca na straszennuju buru - nawalnicu. Pastuchi ż bydłam i ŭsie chto byŭ na poli śpiaszyli czym chutczej damoŭ. Małanka czaściej i czaściej rysawała nakryżki i ŭ roznyja chwihury ciomnuju chmaru.

Pa darozie, szto wiłasia ŭ hetu wiosku, iszoŭ starec z liraj, katoraho wioŭ mały jaszcze chłapiec, jaho ŭnuk. Jany śpiaszyli, jak mohuczy, kab da nawalnicy schawacca ŭ wiosku. Ale ciażka było, bo abodwa jany byli słabyja: adzin ad staraści i hora, druhi, szto mały jaszcze byŭ, tak sama szmat hora pierażyŭ.

U pawietry zrabiłasia ciszynia i ŭ wioscy ŭsio ŭcichło, tolki dzie nia dzie pakazaŭsia na czasinku dymok s kominaŭ (heta kabiety palili świanconyja ziołki), dzie nia dzie chłapiec, abo i starejszy chto zaczyniali wakonnicy, a ŭ chatach zapaliwali świanconyja hramnicy, dy malilisia.

Starec, baczuczy, szto bura razszalejecca jak stoj, skorczyŭsia i prysieŭ z unukam pad hustuju jołku, szto rasła woddal darohi i za kożnym żyham małanki żahnaŭsia, dy „Anioł Panski...“ paczynaŭ hawaryć, ale nie ŭśpiewaŭ konczyć, bo bliskało szto raz czaściej i czaściej... Raptam zrabiłosia jasna, jasna ŭ samyja woczy dzieda i ŭnuka, dy bytcam nieszta rwanuło i kinuło jaho ad jołki. Unuk biez pamiaci skoczyŭ biehczy i doŭha bioh, pakul ablity dażdżom pryszoŭ da pamiaci... Razlohsia straszenny stuk i jołka taja razszczapiłasia na dwoje ad wiarha da ziamli.

Pryszoŭszy da pamiaci, ŭnuk ahlanuŭsia kruhom siabie i staŭ klikać dzieda, ale ni czuwać, ni widać było jaho. Wiarnuŭsia tady da razłuszczanaj piarunom jołki i znajszoŭ tam dzieda. Lażaŭ dziadok czorny, jak wuhal, biez nijakaho znaku życćia. Unuk klikaŭ jaho, za rukawy ciahaŭ, u ruki i szczoki caławaŭ, abymaŭ, ale ŭsio naprasna, dzied byŭ niażywy. Spanatryŭszy, szto astaŭsia jon adzin na biełym świecie, staŭ horka płakać pa dziedu i nie zważaŭ nawat, szto nawalnica zmaczyła na im kożnuju nitaczku jaho parwanaj opratki...

A ŭ wioscy pa chatach bralisia chto za szto. Starejszyja szaptali paciary, dzieci pachawalisia pad koŭdry, kab małanki nie baczyć, dy hromu nie tak czuć, a inszyja siadzieli spakojna, dy tolki pry kożnym żychańni małanki żahnalisia pałachliwa. Adna kabieta Wichta, najbolszaja zababonnica ŭ wioscy, stała wykidać na padworje pamiało, atopak ad łapcia, dziarkacz i inszyja nikudy ŭżo niahodnyja reczy, dy pryhawarywała:

„Pali, smali, a Wichta nie baicca!“

Ale kazaŭby choczuczy pakazać ludziam i Wichcie, szto zababony nie majuć nijakoj siły, żyhnuła małanka ŭ samyja woczy Wichcie i ŭ tujuż czasinu tresnuŭ piarun u Wichcinu chatu, a sama jana pawaliłasia pad paroham i paczarnieła, jak wuhal.

Nia było czasu i hladzieć na heta, nia było i kamu zaniacca ratawać Wichtu, bo na strasie pakazaŭsia ahoń. Padniaŭsia jenk, płacz i treski pożaru. Kinulisia ŭciekać s chat dzieci i matki. Kożnaja matka trymała kala siabie dzietki, druhija kabiety sa strachu sami nia wiedali, szto rabić i inszaja pirakidała łachmany s kuta ŭ kut, a inszaja, załamaŭszy ruki, hałasiła niamym hołasam. Myżczyny stali wyhaniać skacinu s

chlawoŭ, a taja padniała taki ryk, szto zmieszanyja hałasy kabiet, dziaciej, skaciny i tresk ahniu źliwalisia ŭ nieszta razdzirajuczaje i zdawałosia, szto pryszoŭ kaniec świetu.

Nawalnica liła, jak z wiadra, dyk pażar nia moh lohka szyrycca, adnak dzie bliżejszyja budynki pahareli, bo nichto nie ważyŭsia hasić ahniu, dumajuczy ŭ swajoj ciemnacie, szto nelha hasić taho, szto „Boh zapaliŭ“.

Ale kali ŭbaczyli pażar i z susiednich wiosak, dyk nikatoryja pabiehli ratawać i tłumaczucy inszym, szto piarun, to nia Boh, dy szto hasić treba, stali baranić dalejszyja ŭżo budynki i hetak niszczaście konczyłosia na dźwioch—troch chatach, dy kolki chlawoch.

Wioska ŭcaleła, najbolsz dziakujuczy tamu, szto nawalnica zmaczyła jaje sałamianyja strechi.

Waroczajuczyjasia s pażaru ludzi, szto prybiehali na ratunak s druhich wiosak, ubaczyli pad razłuplanaj jołkaj zabitaho piarunom dzieda, a pry im, zmokszaho zusim i spłakanaho tak, szto ledź byŭ żywy, jaho ŭnuka.

Chłapca ŭziali ad razu na ruki i zaniaśli ŭ wiosku, dzie paśla, źlitawaŭszysia nad kruhłym siratoj, adzin haspadar, uziaŭ jaho hadawać, a pa starca lirnika padjechali z drabinaj dy, zawiozszy ŭ wiosku, na treci dzień pachawali,

Jazepka Każewicz.

Biełarus.

Biełarus-mużyczok
Jon pracuje ŭsiahdy
Rana, ŭ poŭdzień, zmurok,
A nia wyjdzie z biady.
Chocze chleba kusok
Dla siamji prydabyć;
Addychnieć na czasok,
Dy iznoŭ tre rabić.
Letam słonca piacze,
Z jaho pot aż lije,
A bywaje jaszcze
Jon i pieśni piaje.
Ci to ściuża ci hraź,
Choć pramoknie naskroś,
Jon ni pan ani kniaź,
Dyk jamu hora doś.
Nad rabotaj swajoj
Szmat jan siły kładzie,
Mnoha hora u joj —
A ŭsio szczaście nia idzie.
Harawać, pracawać
Jon ad małku prywyk
I padatki dawać
Jon pawinien mużyk.
Na ziamli jon żywie,
A bahaćcia nima,
Treba choład ciarpieć,
Kali prydzie zima.
I czamu siełaki,
Biełaruski narod,
Nieszczaśliwy taki?
Ci na ich nawaiot?

. . . .

Heta peŭnia jany
Biedny tom, moj bratok,
Szto dahetul ciamny,
Ad aświety — zdalok.

I. L — wicz.

Sasłańnie Ducha Swiatoha.

U piaćdziesiaty dzień pa ŭraczystaści Zmiortwychustańnia Pana Jezusa, a ŭ dziesiaty pa Jaho Uniebaŭstupleńni Kaścioł światy razważaje tajnicu Sasłańnia Ducha światoha z nieba na Apostałaŭ.

Kali Pan Jezus uzyszoŭ z hary Aliŭnaj na nieba, wuczni Jaho z Najświaciejszaj Matkaj zapiorlisia ŭ Wiaczerniku, znaczyć z tym domie, dzie adbyłasia aposzniaja wiaczera Pana Jezusa z Apostołami, na katoraj Chrystus ustanawiŭ Najświaciejszy Sakrament Cieła i Krywi swajej i ŭ tym domie trywali na madlitwie. U dziesiaty dzień kala 9-aj hadziny zrańnia staŭsia wialiki szum nad tym domam, zdawałosia bura straszennaja ŭzniałasia. U tujuż paru pakazalisia nad mulaczymisia ahańki ŭ formie jazykoŭ i na kożnaho z byŭszych tam spuściŭsia taki ahoń-jazyk na haławu. U hetu chwilu ŭsie Jany atrymali dary Ducha światoha, miż inszymi dar hawaryć roznymi mowami.

U heny dzień u Jeruzalimie było wialikaje żydoŭskaje świata na pamiatku atrymańnia 10 Bożych prykazańniaŭ na hare Synai. Na heta świata ŭ Jeruzalim zjeżdżalisia żydy z usich bakoŭ, dzie tolki żyli jany.

I ŭ hety raz było żydoŭ z usich kancoŭ Judei i z Kapadocii, z Pontu, z Azii, z Frygii, z Egiptu i z Rymu. Usie jany paczuli cudoŭny szum nad wiaczernikami paśpieszyli tudy, kab z blisku pahladzieć, szto tam stałosia.

Hetak kala wiaczernika sabrałosia tysiaczy narodu. Apostały, napaŭnianyja Ducham światym, wyszli da narodu, a św. Piotra skazaŭ da hetych ludziej kazańnie, ŭ katorym prypomniŭ usie praroctwy ab Sasłańni Ducha światoha i wytłumaczyŭ, szto woś ciapier jakraz henyja praroctwa wypaŭnilisia. Dalej jon wykazaŭ praroctwami, szto Chrystus, katoraho nidaŭna żydy zamuczyli, heta praŭdziwy Messyjasz, abicany Boham usim patryarcham, szto heta Syn Bożу i szto chto choczyć zbaŭleńnia, toj pawinien pryniać nawuku Chrystusa i achryścicca. Pośla hetaho kazańnia ŭwieryli ŭ Chrystusa kala 3 tysiacz asob z henaho narodu. Henaja czasina i liczycca paczatkam szyreńnia Kaścioła Chrystusa na ziamli.

Henajaż czasina była pierszaj, ŭ kataraj Boh Duch światy paczaŭ ustupać u ludzkija duszy. Ad henaj-że pary Duch światy raz za razam zychodzić na ludziej i abdaraje ich swaimi siami darami.

A robić heta tady, kali chryścijanie pryjmajuć Świątyja sakramenty, a wielmi czasta i ŭ inszych razoch.

Duch światy heta treciaja asoby Trojcy Najświaciejszaj, katory pachodzić ad Boha Wojca i ad Syna Bożaho i roŭny Bohu Wojcu i Synu Bożamu i razam z Wojcam i Synam adbiraje i pawinien adbiraci roŭnuju chwału ad usich duchoŭ niabieskich i ad usich sprawiedliwych ludziej na ziamli.

Piszuć da nas.

Łyntupy Wil. hub. Swiencian. paw. U Łyntupskaj wołaści sielanie s paczatku pastanawili zakryć u wołaści ŭsie piŭnyja i manapoli. Ale nikatorym widać heta nie padabałasia, dyk jany, sabraŭszysia niejdzie ŭ szynok, pry szklankach piwa, a mo' i pry harelcy stali radzicca miż saboj i ŭradzili, szto tyki nie warta zakrywaci ŭsich szynkoŭ, bo hdzież tady dastaniesz wypiŭku, kali ŭ celym pawiecie nia budzie badaj niwodnaho szynku ani manapolki, kali ŭsie wołaści pazakrywajuć ich u siabie?

Ciapier, dyk usiudy lohka dastaniesz harełki, bo manapoli blizka, dyk kali manapolka zapiorta, jak u niadzieli dy światy, dyk usio roŭna dastaniesz jaje ŭ kożnaj chaci. Woś czasta bywaje, szto pakul u kaściele zwany na Imszu zazwoniać, dyk u patajnym szynku ludzi ŭżo nazwoniacca czarkami, a czasam i na Imszu ŭżo paśla nia jduć, dy ŭsio zwoniać, pakul jość za szto, pakul nie zwalucca z noh.

Woś biaruczy pad uwahu ŭsio heta, tyja sielanie pastanawili nie zhadzicca na skasawańnie szynkoŭ i manapołaŭ i skazali: „nia my ich stawili, nia budzim my i kasawać ich“.

A nia pomnili jany (wiedama majuczy krychu szumu ŭ haławie), szto wyrablajecca z harełki, skolki razbojaŭ, skolki złodziejstwa, ŭsiakaj raspusty i ŭsiakaho hrechu dzieicca praz pjanstwa. Ciamnata, dy i tolki. Mnie zdajecca, kab henyja ludzi czytali „Biełarusa“, dyk chiba szto nie zrabilib hetak, bo wiedalib, szto razumny czaławiek pawinien być ćwiarozy i zaŭsiody być zaniaty pracaj, a nikoli nie tracić czasu na siedniu pry butelcy ŭ szynku i nie prapiwaci tam hroszej, szto prychodziacca wielmi ciażka, a s katorymi razam prapiwaicca i rozum, i zdaroŭje, i styd, i szmat czaho darahoha i patrebnaho koznamu czaławieku.

Janka G—cz.

Darahaja Redakcija!

Nie mahu najści słoŭ, katorymi mohby padziakawać usim pracaŭnikom hazety „Biełarus“ za miłyja dla biełarusa — katalika reczy, jakija piszucca ŭ henaj hazecie. Pierszy raz dastałasia mnie ŭ ruki hazeta „Biełarus“ 17-ho maja i jak tolki razhledziŭ jaje numery, dy praczytaŭ niekolki staćciej, u tojża czas prabudziŭsia u wa mnie nowy czaławiek.

Ciapier ja ŭbaczyŭ, szto Biełaruś żywie, szto nia zhinuli jaszcze jaje syny, katoryja pracujuć dla udradżeńnia baćkaŭszczyny. Dyk jak umieju skażu Wam pany Redaktary dziakuj i nichaj Boh dašć wam sił i mudraści pracawać dzieła karyści ciamniejszych bratoŭ swaich, dziaciej Maci — Biełarusi.

Rostiś Hr—wicz.

Maładeczyna Wil. hub. Padachwoczanyja dobrym czaławiekam wałasnym pisaram B. naszy sielanie dali pryhawar zakryć u wioscy Mojsiczach manapolku, a ŭ miasteczku i ŭ w. Buchaŭszczynie — ŭsie trachciry i piŭnyja, katorych wielmi szmat.

J. H.

Kaścielnyja wiedamaści.

Pryjezd Biskupa.

Ad 15-ho da 18 maja ŭ Wilni haściŭ J. E. biskup z Sejnaŭ ks. A. Karaś i wyswienczywaŭ klerykaŭ Wilenskaj seminaryi.

U czećwier 15-ho na minorytaŭ i na subdyakonaŭ, a ŭ niadzielu 18 nikatorych—na dyakonaŭ. Na ksiandzoŭ budué wyświenczywać u czerwieni.

Z Wilni J. E. biskup Karaś pajechaŭ u Koŭnu na pryjezd nowaho biskupa J. E. ks. Pr. Karewicza.

Pieramieny miż duchawienstwam.

Z woli J. E. administratara pamiż duchawienstwam Wilenskaj dyecezii stalisia takija pieramieny:

Ks. Anton Baradyn prob. z Szumska

na prob da Jelnaj, prob. z Jelnaj, ks. Pawał Bagienski na prob. da Szumska. Ks. Witold Sarosiek, wik. z Jelnaj na wik da Dubrowy; ks. Jaz. Bajko, wik. z Parazowa na wik. da Jelnaj; ks. Raman Tartyłło, wikary z Bernardynaŭ u Hrodnie, na prob. da Łyskowa; ks. J. Ostrejko na wikar. da Bernardynaŭ u Hrodnu. Ks. St. Filmanowicz pa swajej woli zwolniany z wikar. ŭ Słonimie i ks. Jan Masiulis pa swajej woli zwolniany z prob. ŭ Sumieliszkach,

Śmierć kleryka.

5 ho maja ŭ Wilenskaj duchoŭnaj seminaryi pamior ad suchot kleryk 1-ho kursu Stepan Jakuć, rodam z Niewodnicy pad Biełastokam, Hrodz. hub. 7-ha maja jaho pachawali na Rosie.

Wieczny Pakoj!

Jubileusz kapłanstwa.

1-ho maja konczyłasia 25 hadoŭ, jak wyświenczany na ksiandza ciapieraszni prob. kaścioła sw. Jana ŭ Wilni ks. kan. J. E. Ellert. 6-ho maja było 25 hadoŭ, jak jon adprawiŭ pierszuju Imszu św. ŭ kaplicy pry akademii ŭ Pieciarburzie.

Szto czuwać.

Wilnia. U czecwier 15 maja i ŭ niadzielu 18-ho na Antakoli lotali ŭ pawietry i pakazwali roznyja swaje sztuki wietraloty A. Wasiljeŭ i A. Kuźminski. Z imi padymalisia ŭ pawietre i dźwie kabiety z Wilni.

— Pry Wilenskim Haspadarskim tawarystwie sarhanizowałosia tawarystwo padmohi drobnamu promysłu, katoraje maje metu pamahać szyrycca pradaży chatnich sielanskich wyrabaŭ.

— U skorym czasie maje paŭstać tawarystwo małaczaroŭ.

Aszmiana, Wil. hub. Jak i pa bolszych haradoch sarhanizawałasia tut rabotnickaja kasa chworych, da katoraj budić należyć browar Strugera, tartak Machanickaho i harbarnia Piktuszanskaho. Uzo dastali zaćwierdżeńnie statutu kasy i wybrali zahadczykaŭ.

Dzisna, Wil. hub. Tutaka arysztawali niejkaho Jana Dolnickaho, rodam z Aŭstryi, katoramu zakidywajuć, szto jon sabiraŭ wajennyja wiestki z Rasiei dla swajho kraju.

Pry im znajszli plany krepaści i daroh, dy wahonaŭ. Arysztawanaho pierawieźli ŭ Wilniu i pasadzili ŭ hubernskuju turmu.

Minsk. Tutaka chutka maje wychadzić tydniowaja czornasociennaja hazeta pad nazwańniem „Minskaja Praŭda“. Redaktaram jaje budzie byŭszy redaktar „Minskaho Słowa“ M. Szofer.

Słuck, Minsk. huh. Haradzkaja ŭprawa starajecca, kab czyhunka, katoruju majuć wiaści praz Razań—Tułu—Babrujsk—Baranowiczy prajszła i praz Słuck. Pa prajekcie jana mieła prajści za 8 wiorst ad miesta Słucka.

Rosieni, Kow. h. Horad starajecca, kab u Rosieniach atkryli kazionnuju himnaziju, ŭ katoraj by wuczylisia razam i chłopcy i dziaŭczaty.

Szauli. Haradzkaja rada paczała staracca, kab załażyć u Szaŭlach tarhowuju szkołu dla chłapcoŭ.

Paniewież, Kow. h. Ad iskraŭ z maszyny, szto jszła z Aniksztaŭ na 9-aj wiarście ad Paniewieża zahareŭsia les pana Mejszowicza, katoraho zhareła 15 dzisiacin. Upraŭlajuczy dwarom Mejsztowicza padaje ŭ sud praŭleńnie wuzkakalejnaj żal. darohi, damahajuczysia 6000 rubl. za zhłumlany les.

Kijeu. Kijeŭ miesta wielmi wialikaje i katalikoŭ tam żywie szmat, a jość dahetul tolki 2 kaścioły, woś użo niekolki czasu ŭsio dumali bahaciejszyja kataliki, kab jakkolaczy znajści hroszy i dastać pazwaleńnie na zbudawańnie treciaho kaścioła. Aposznimi dniami adna pani Jaroszynskaja achwiarawała pad kaścioł plac pry Kiryłaŭskaj wulicy i 20 tysiacz rubloŭ hroszy. Heta ŭżo dobry paczatak, dyk jość nadzieja, szto nizadoŭha dumka ab kaściele pryjdzie da skutku.

Czerkasy, Kijeŭskaj hub. Nidaŭna banda razbojnikaŭ zabiła 3 haradawych i 2 prywatnyja osoby, adnaho pakaleczyli. Razbojnikaŭ paśla paławili.

Pieciarburh. U Dumie padali prajekt, kab naznaczyć pensiju pa 40 r. u hod dla biednych, byŭszych sałdataŭ, szto byli na wajnie s Turcijaj u 1876 hadu. Ministry paprawili heny prajekt u tym, kab naznaczyć pa 36 r. tym, szto żywuć biez czużoj łaski, a tym szto patrabujuć pomaczy ad inszych pa 48 r. u hod.

U Hasudarstwiennaj Radzie adkinuli prajekt ab nadańni samaŭprawy haradom u Polszczy. U prajekcie było pazwolano ŭ henych samaŭprawach używać polskuju mowu, a heta nipadabałasia bolszaj czaści Has. Rady, dziela czaho prajekt byŭ zwierniany ŭ Dumu, a pa-

śla iznoŭ u radu, katoraja i adkinuła jaho.

Tabolsk (u Sibiry). Raka Irtysz straszenna razliłasia i zaliła 86 wiosak u wakolicy.

Zhłumiła amal nia ŭsie pasiewy.

Wiestki z zahranicy.

U Albanii na tym tydni stalisia takija wypadki, katoryja nia tolki zatraśli pasad nowaho ałbanskaho karala Wida, ale mohuć narabić niŭpakoju nawat usiej Eŭropie.

Wiedama, szto kniaź Wid, jak czaławiek, ni byŭszy dahetul nijakim naczalnikam nawat, dy ni znajuczy albancaŭ i ich zwyczajaŭ i mowy nia może stacca adrazu spraŭnym karalom. Dziela hetaho dahetul rabiŭ tam, szto chacieŭ byŭszy turecki jenarał i radawity albaniec, Esad pasza, katoraho kniaź Wid zrabiŭ ministram wajny i ŭnutranych spraŭ. U kancy padniałosia paŭstańnie proci kniazia Wida, a Esada paszu abwinawacili, szto heta jon zrabiŭ paŭstańnie, choczuczy sam być karalom.

Jaho arysztawali i wywiaźli ŭ Italiju. Tady paŭstancy padyszli pad stalicu Dracz i ŭ bitwi z Widawaj strażaj kala 30 z ich zabili, abo ranili, a ŭsich uziali ŭ niawolu. Kniaź Wid spałochaŭsia i ŭciok s pałacu na prystań, dzie schawaŭsia ŭ wajenny parachod Italii. Paŭstancy pryszli na prystań i zażadali baczycca z Widam, kab skazać jamu swaje żadańnia. Kniaź wiarnuŭsia ŭ pałac i staŭ hadzicca z paŭstancami. Jany żażadali, kab Esadu paszu byli zwierniany ŭsie tyja prawy, jakija raniej jon mieŭ.

Wid na heta nie zhadziŭsia, dyk paŭstancy skazali, szto jany z kniaziam nia buduć i hawaryć, a choczuć heta rabić z predstaŭnikami wialikich hasudarstwaŭ Eŭropy.

— U h. Kawai 500 paŭstancaŭ wyhnali albanskich naczalnikoŭ, pataptali albanskaje znamie, a zatknuli tureckaje, ustanawili swajho hubernatara i abjawili samaŭprawu.

— Serbija zbiraje wojska na hranicy Albanii, ŭ Dracz pryjeżdżaje ŭsio bolej i bolej wojska z Italii i z Aŭstryi. Szto z hetaho ŭsiaho wyjdzie trudna zhadać.

Austryja. Car aŭstryjacki Franciszak-Jazep użo czuć nie zusim aczuniaŭ.

Anhlija. Użo treci raz anhielski sejm pastanawiŭ, kab Irlandyi była dadziena kanstytucija i szyrokaja samaŭprawa.

Heta budzie i aposzniaje pastanaŭleńnie, bo ŭ Anhlii jość prawa, szto kali sztokolaczy try razy prajdzie praz sejm i ŭsie try razy budzie adzinakawa pastanoŭleno, toje ŭżo stanowicca mocnym zakonam. Hetak Irlandzija dastała, nakaniec, toje, czaho użo daŭno wielmi żadała.

Meksyka. U miasteczku Nijagara pamiż paŭnamocnikami Huerty i Złuczanych Stanaŭ wiaducca hutarki ab zhodźie, ale, każuć, z henych hutarak niczoha dobraho nia wychodzić, bo Złuczanyja Stany choczuć, kab prezydentam u Meksycy byŭ nie Huerta, a naczalnik paŭstancaŭ jenerał Karanca.

Druhi jenerał i naczalnik paŭstańnia Will pad miasteczkam San Djego razbiŭ wojska Huerty, pryczym paŭstancaŭ zhinuło 400, a wojska Huerty bolsz 1000. Uziatych u niawolu Willa zahadaŭ razstralać.

Nasza haspadarka.

Dubowyja żuki.

U mai pajaŭlajucca ŭ nas husta dubowyja żuki, katoryja absiadajuć listy i ćwiet. Najlepsz jany lubiać listy dreŭ sadowych i klon, dub, biarozu, rabinu. Abjadajuczy listy i ćwiet, jany robiać haspadarom szkodu, dziela czaho treba ich jak mohuczy hubić.

Ale kudy bolej szkody robiać czerwi, s katorych hetyja żuki wylahajucca. Bo treba wiedać, szto dubowyja żuki nie daŭhawiecznyja, jany żywuć tolki z miesiac czasu, praz maj i ŭ hetu paru kładuć u ziamlu swaje jajki, z katorych wylahajucca czerwi hrubyja, biełyja, z rudoj haławoj, padobnaj da haławy dubowaho żuka.

Henyja czerwi praz czatyry hady siadziać u ziamli i z wialikaj prażorliwaściaj padjadajuć kareńni rasady, kapusty, ŭsiakaj zbażyny, a nawat maładżawych dreŭcaŭ. Aprocz taho, dzie ŭ ziamli ryjuć kraty, katoryja dobra robiać, szto hetych czarwiej pażyrajuć, ale sami psujuć aharody i sienażaci, a kab nia było hetych czarwiej, dyk krot wyszaŭby ŭ inszaje miejsca.

Woś dziela ŭsiaho hetaho treba, jak tolki mohuczy, zmahacca z hetym szkodnikami.

A jak zmahacca? Kali harom ci pierakopawajem aharod ci pola, dyk wielmi dobra, kali za nami iduć kury, abo choć warony, bo jany hetych czarwiakoŭ łasa jaduć. Kali ŭbaczym sami, dy jość zrucznaść, treba ich taptać razsiakać

rydloŭkaj i t. p. Ale najlepszy sposab zmahańnia żukoŭ dubowych, jak tolki jany pajawiacca, dy absiaduć na drewie (dniom), heta abtrasać, sabirać u caberak, zaparawać waratkam i karmić imi kury i inszuju drobiaź, katoraja łasa ich jeść i prawicca ad hetaho, a tak sama i świniej, bo i jany nie hardziać hetym kormam.

Kali hetak budzim szto hod rabić, pakul nia ŭśpiejuć jany pakłaści swaich jajkaŭ, dyk praz niekolki hadoŭ i ŭ ziamli nia budzie stolki szkodnikaŭ.

L—k.

Usiaczyna.

„Czort“ u karczmie.

U adnej wioscy Wialikaho kniazstwa Paznanskaho nikatoryja sielanie lubili siadzieć niraz cełyja noczy ŭ karczmie. Nidaŭna tam było woś jakoje zdareńnie: Niekolki haspadaroŭ użo treciuju nocz siadzieli ŭ karczmie hulajuczy ŭ karty dy zapiwajuczy. Jak raz u hetu nocz ni z tul, ni z siul zjawiŭsia ŭ karczmie „czort“. U jaho szuhaŭ ahoń z horła, z rukawoŭ i nawat z ruczki da piara, katoruju trymaŭ u rukach. Czort heny schapiŭ adnaho z hulaŭszych u karty za kaŭnier i paciahnuŭ za dźwiery, a tam zahadaŭ jamu czakać, pakul prywiadzie inszych, ale pakul czort wiarnŭsia ŭ karczmu, ŭsie jany użo paŭciekali praz wokny i pachawalisia, dzie chto znaŭ, adzin zalacieŭ da swajej chaty i padlez pad łożka, druhi zabraŭsia ŭ chleŭ, nawat sam szynkar uciok, zabyŭszysia zapiorci karczmy i praz dwa dni nie pakazwaŭsia.

Hetak czort wyhnaŭ s karczmy wiasiołych kumpanoŭ.

U akolicy haworać, szto czortam henym byŭ miejscowy pan, katory wielmi nia lubić pjanic.

Niazwyczajnaja cana ryby.

Adzin wialiki pan spraŭlaŭ wiasielle. Użo ŭsiaho było dawoli na hety bal, tolki ryby nie chapało, bo mora była tak uzburanaje, szto niachto ni chacieŭ ławić. Adnak prad samym wiasiellem prychodzie da pałacu biedny adzin rybak i prynosie rybu, dy jaszcze takuju, szto pan aż zradzieŭ, jak ubaczyŭ jaje i zapytaŭ skolkiż choczę rybak za hetu rybu: — Sto bizunoŭ, atkazaŭ toj. — Szto ty, czaławiecze, zwarjacieŭ ci sztokaże pan, a toj iznoŭ swajo — Sto bizunoŭ, panoczku, na maje pleczy, inaksz ni addam ryby. Dumajuczy, szto heta warjat, pan zahadaŭ swajmu czaławieku bić rybaka, ale pamału. Atrymaŭszy 50 lohkich udaraŭ bizunom, rybak kryknuŭ: — „Zatrymajciesia, maju ja supolnika, katoramu należycca pałowa płaty!“

— Szto za licha kryknuŭ pan, ciż i druhi taki-ż warjat? a dzież jon?— „Heta wasz lakaj, panoczku, atkazaŭ rybak, bo jon ni chacieŭ mianie inaksz puscić da pana z rybaj, jak tolki, kab ja daŭ jamu pałowu taho, szto dastanu za rybu“.

— „Pakliczcie jaho siudy, skazaŭ użo śmiajuczysia pan, warty jon hetaho, dyk i dastanie swaju dziel“. Prywiali lakaja, raściahnuli i ŭsypali 50 dobrych bizunoŭ, a ŭ prydatku pan prahnaŭ jaho sa służby, a rybaku ŭ prydatku da bizunoŭ daŭ szmat hroszaj.

Zahadki.

37) Nia jeŭ saładuchi, a burczyć u bruchu.
38) U naszaho Ramana ŭwieś bok zrublany.

Razhadki budzć u № 22.

Razhadki da № 20.

35) Wasil — szyła, szto robić dzirku, świńniaszerśćć pry dratwie.
36) Maci — piecz, daczka — ahoń, a syn, szto jdzie won—heta dym.

Dumki.

Chto pry ŭsich swaich sprawach nie kirujecca hołasam sumleńnia, toj stawić budynki na lodzie.

Żarty.

Nie swaja rabota.

— Czuŭ ty, szto Siaŭruk pamior?
— Nie nia czuŭ, a jaki heta Siaŭruk?
— A heta toj, u katoraho kolki dzion tamu radziłasia dzicia.
— Baczysz, radziłosia dzicia, dyk nia dziwa, szto jon i pamior, tre było ni bracca za babskuju rabotu.

Pry hetym № usim czytatarom „Bełarusa“ pasyłajecca knižka: „Zrodnaho zahonu“.

Redaktar — wydawiec **B. Poczobko.**

Druk „Znicz“ Wilnia Ś-to Jańska 19.